Rok 5. **Nr. 52.**

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie . . . . . 1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie . . . . . 1,85 zł.
W agencjach miesięcznie . . . . . 1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem . . . . . 2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.082

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 83

Chojnice, środa 4 marca 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Na powitanie p. Wojewody.

Dziś bawi w naszym powiecie najwyższy urzędnik Pomorza naszego p. wojewoda dr. Wachowiak. Obywatelstwo Chojnic i powiatu wita go z uczuciami serdecznego przywiązania, tak co do Jego osoby jak i rządów. Widzi w Nim bowiem najlepszego syna Ojczyzny, którego uczucia i prace całem sercem oddane są ku umocnieniu panowania polskiego na Pomorzu, widzi w Nim najlepszego obywatela, który upatruje szczytne i dostojne zadanie swoje w skupianiu sił wszystkich w jednym kierunku, to jest w kierunku pogłębiania idei narodowej na Pomorzu, w usilnej i gorliwej pracy na polach gospodarczem, oświatowem i kulturalnem. Widzi w Nim wzór urzędnika polskiego, który w podwładnych sobie upatruje nie tylko bezdusznych biurokratów, ale obywateli, którzy mają być nietylko dobrymi urzędnikami, ale równocześnie obywatelami, którzy tem samem mają z urzędów naszych robić demokratyczną organiczną całość z narodem.

Jesteśmy mocno przekonani, że będziemy wyrazem uczuć społeczeństwa naszego tutejszego, gdy pana wojewodę zapewnimy, że wszyscy bez wyjątku witamy Go jak najserdeczniej w naszych murach i zarazem wyrażamy naszą wielką radość, że Chojnice dostąpiły zaszczytu powitania w swych murach wojewody, tej perły posiadłości polskich, jaką jest nasze Pomorze.

Czystość środków.

W życiu politycznem zobowiązuje prawidło, że kto pragnie być nauczycielem drugich, sam czystym być winien. Prawidło to obowiązuje coprawda wszędzie i na każdem miejscu, ale głównie w pracy publicznej. Kto chce być misjonarzem słowa publicznego dla drugich, niech wpierw będzie czystym w obec własnego sumienia, inaczej niech się nie dziwi, gdy się odwrócą od niego i szukać będą lepszego apostoła.

Z tem prawidłem nie liczą się jak należy ci działacze na Pomorzu, którzy pragną być przewodnikami ludu rolniczego. Nie będziemy tu wymieniali błędów, które popełnili, bo błędy, o ile są mimowolne, dadzą się naprawić. Ale nasi działacze rolniczy popełniają błędy niczem nieusprawiedliwione, które mogą zaprowadzić sprawę rolnictwa naszego na manowce polityczne. Nie chcemy powiedzieć, jakoby prowadzono interesy publiczne. Ale zaczyna się na Pomorzu prowadzić pracę wśród rolników według przysłowia: „Cel uświęca środki". Tymczasem taka praca, chociażby wydała na razie owoce, to te owoce będą tylko na krótką metę. Nasze obywatelstwo rolnicze ma przecież za sobą polityczną szkołę niemiecką, powinno zatem o tem wiedzieć.

Rolnictwo nasze — a zwłaszcza tu na Pomorzu — schodzi na manowce polityczne. Utworzywszy specjalną partję polityczną, schodzi najzupełniej na świtopogląd partyjny, przy którym się zatraca miarę interesu obywatelsko-narodowego. Owa partja polityczna, złożona zdaje się z 11 posłów z pod b. zaboru pruskiego, jest pierwszą klątwą złego czynu. Dla czego? Dla tego, że wychowuje rolników w ciasnych pojęciach egoizmu zawodowo rolniczego. Zatem w założeniu swem nie różni się wcale ani od małopolskiego „Piasta" i innych partyj rolniczych, ani od „Wyzwolenia". Środki są inne, są kulturalniejsze, ale cel jest ten sam, a tym celem to faktyczne, chociaż podświadome zapoznawanie ogólno-narodowych interesów i rzucanie rolnika na pole klasowych interesów.

I ten to klasowy światopogląd zaczyna zapuszczać na naszem Pomorzu korzenie i to jest smutnem ale logicznem następstwem klątwy złego czynu. Oto „Gazeta Grudziądzka" na to nas naprowadza. Dowiadujemy się z niej o partyjnej działalności Pomorskiej Izby Rolniczej. Napisano tam, że w lokalach tejże Izby Rolniczej urządzono zebranie Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego. Sumienie polityczne zwoływaczy tego zebrania czystem nie było, bo gdy się to wykryło i zaczęto pomrukiwać na partyjność Izby Rolniczej, naonczas zarząd Pomorskiej Izby Rolniczej wystąpił ze sprostowaniem, że kartki, zawiadamiające o tem zebraniu, zostały dołączone bez wiedzy odpowiedzialnego redaktora „Kłosów". Dalej słuszność ma „Gazeta Grudziądzka" według naszego obywatelskiego pojmowania rzeczy, że w urzędowej drukarni Pomorskiej Izby Rolniczej nie powinno się drukować gazety, przeznaczonej specjalnie dla partji Chrześcijańsko Rolniczej.

Owo zebranie i owa gazeta w Pomorskiej Izbie Rolniczej to są wielkie błędy polityczne, bo Izbę Rolniczą robi się narzędziem nie społeczeństwa narodowo-rolniczego na Pomorzu, ale narzędziem jednej partji, a więc narzędziem jednego programu, jednego światopoglądu, robi się narzędziem agitacyjnem dla uprawiania c i a s n y c h i n t e r e s ó w d o k t r y n y r o l n i c z e j. Czy nie tak? Proszę wziąść na rozum i zapytać się samego siebie, czy „Piast" albo inna doktrynerska spółka polityczna nie będą w swojem prawie, jeżeli będą usiłowały z Pomorskiej Izby Rolniczej zrobić swojej domeny, o ileby poczuły w piórka? A dalej? Przecież taką agitacja daje się wodę na młyn wszelakiego partyjnictwa, zwłaszcza w kierunku podszczuwania drobnego i średniego rolnika na „żubrów" i „obszarników" pomorskich, jak tu zaczynają nazywać obywateli ziemskich, siedzących na większych obszarach ziemi. „Gazeta Grudziądzka" powiada, że nawet redaktor „Kłosów" p. Lenz sprzeciwiał się stanowczo załączaniu prospektu o tej nowej partyjnej gazecie do „Kłosów".

Nasi działacze rolniczy powinni zawczasu się zastanowić, czy nie wchodzą na śliską drogę. Z tej agitacji niedaleko już do rozpętywania namiętności partyjnych po wiecach, zebraniach i gazetach. A o tem mogą być przekonani, że nie oni żniwować będą. To są nieszczęsne następstwa klasowej roboty partyjnej.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Fryderyk Ebert prezydent Rzeszy niemieckiej.

Z okazji zgonu pierwszego prezydenta Rzeszy umieszczamy za gazetami niemieckiemi krótki rys jego żywota.

Sp. Fryderyk Ebert urodził się dnia 4 lutego 1871 r. Ojciec jego był krawcem. zamieszkałym w mieście Heidelberg. W temże mieście ukończył szkołę powszechną a następnie został uczniem siodlarskim. Po ukończonej nauce wędrował po Niemczech i dotarł do Hanoweru, gdzie został sekretarzem związku siodlarzy. Mając lat 20 porzucił rzemiosło i oddał się zupełnie w ręce partji socjalistycznej, zostając redaktorem socjalistycznej gazety w Bremenie. Darzono go powszechnem zaufaniem. W roku 1905 przeniósł się do Jeny, gdzie stał się twórcą programu partji socjalistów i pracował nad zreorganizowaniem tejże. Gdy w roku 1913 apostoł socjalizmu Bebel umarł, został Ebert prezesem niemieckiej partji socjalistycznej. W roku 1912 dostał się do sejmu niemieckiego. Dnia 11 lutego 1919 został prezydentem Rzeszy.

Niemieckie gazety na ogół życzliwe umieszczają wspomnienia pośmiertne, chwaląc go i jako człowieka i jako męża stanu, który w najgorszym dla Niemiec czasie wytrwał na swem stanowisku do końca swego żywota. Zresztą lepiej jest zakończyć żywot w pełnej chwale jako prezydent narodu, jak zostać przy ponownych wyborach na bok odsuniętym i umrzeć w zapomnieniu, co niejednemu wielkiemu człowiekowi się zdarzyło.

Anglja do Sasa — Francja do lasa.

Kto uważnie śledzi to co się obecnie rozgrywa pomiędzy Anglją a Francją, ten powoli zacznie nabierać zapatrywania, że rząd angielski prowadzi znowu starą grę wzmacniania Niemiec kosztem Francji, ażeby Francja nie była mocniejszą i ażeby Anglja mogła jednego przez drugiego wygrywać i prowadzić znowu spokojnie swą światową politykę. Przedewszystkiem nie chce Anglja zgodzić się na to, ażeby łączyć bezpieczeństwo Francji z rozbrojeniem Niemiec i z dalszem trzymaniem prowincji nadreńskich pod wojskową obsadą. Anglja podejrzewa Francję, że rozmyślnie urządza wrzaski o niebezpieczeństwie niemieckiem, rozmyślnie przecenia zbrojenia niemieckie, ażeby mieć powód do trzymania Nadrenji i Ruhry w zastawie. Anglja radzi więc Francji nie mięszać sprawy bezpieczeństwa ze zbrojeniem się Niemiec i z Ruhrą. Co do zbrojeń to Anglja uważa, że teraźniejsza kontrola wojskowa pod okiem Ligi Narodów wystarczy i powinna być wykonywana tylko tak długo, dopóki nie będzie stwierdzonem, że Niemcy zaczynają się powoli rozbrajać. A co do swego bezpieczeństwa, to Francja powinna zawrzeć sojusz z Anglją, Belgją i Niemcami. Francja na to godzić się nie chce, bo domaga się, ażeby Polska i Czechy były przed Niemcami również bezpieczne, na co znowu Anglja zgodzić nie chce. W obec tego Francja nie chce o sojuszu w ogóle słyszeć bo upatruje w nim zasadzkę angielską. Gdyby bowiem Polska została pobita lub rozbitą, natenczas Francja byłaby w ręku Anglji, któraby z nią robiła, coby chciała.

Codziennie nadchodzą pod tym względem coraz to inne wiadomości. Obecnie nadchodzą wiadomości, że rząd angielski pracuje gorliwie nad tem, ażeby Ligę Narodów usposobić życzliwie dla Niemiec, by mogły wstąpić do niej.

Rząd angielski zamierza dokonać widocznie za pomocą Ligi to, czego mu Francja przyznać nie chce, to jest ustępstw Polski na rzecz Niemiec. Ile w tem wszystkiem prawdy, niewiadomo. W każdym jednak razie jest prawdą, że pomiędzy Anglją a Francją toczą się obecnie zacięte walki dyplomatyczne.

Partja centrowa na rozstajnych drogach.

Zarząd partji centrowej dla powiatów wiejskich Essen miasto, wieś Mülheim i Duisburg wyraził posłom centrowym Papenowi, Rönnghowi, Lönartzowi i Baumanowi swe pełne zaufanie i prosi ich, ażeby swego mandatu nie składali. Ci czterej posłowie nie brali bowiem udziału w głosowaniu nad wyrażeniem zaufania rządowi Marxa i rząd ten pomogli tem samem obalić. Centralny zarząd partji centrowej domagał się od nich skutkiem tego złożenia mandatów. W piśmie zarządu centrowego dla tych czterech powiatów napisano także pomiędzy innemi, że nie można posłów wiązać przymusem partyjnym i że współpraca centrówki ze socjalną demokracją jest dla rolnictwa wielkim ciężarem i stoi w największem przeciwieństwie z programem rządu, opartego na chrześcijańsko-narodowej podstawie.

Z tej uchwały jest widoczne, że w partii centrowej zaczyna się psuć dotychczasowa karność i że część centrowców nie chce więcej współpracować z dotychczasowym lewicowym rządem prusim.

Niemiecki handel rośnie.

Niemieckie gazety piszą, że w zeszłym roku przypłynęło 165 statków niemieckich handlowych przesmyk panamski ze zawartością 728347 ton towarów. Rok przedtem były tylko 124 okręty, a w roku 1922 tylko 62 okręty. Handel niemiecki wzrósł zatem ogromnie do republik Południowej Ameryki.

Oznaki dyktatury.

Niektóre francuskie gazety piszą o jakimś tajemniczym ruchu wśród oficerów francuskich. Oficerowie nadreńscy przypijają do siebie podczas obiadów na przyszłą dyktaturę i to nietylko oficerowie republikańscy, ale również i ci, którzy są monarchistycznie usposobieni. Gazety dziwią się, że rząd na to niebezpieczną agitację spokojnie patrzy. Przecież oficerowie mogą doprowadzić do niebezpiecznego przewrotu rządów we Francji.

Kurs złotego

z dnia 2. 3. 1925.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21	złotych
	100 złoty =	101,50	guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,18	złotych
	1 gd. gul. =	$0,98^3/_4$	złotych
Marki rentowe		1,23—$1,24^1/_2$	złotych
1 dolar =		5,16—$5,16^1/_2$	złotych

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Odparcie zarzutów niemieckich.

Kierownik ministerstwa oświaty p. dr. Zawidzki odpowiedział posłom niemieckim na ich interpelacje ze skargami o krzywdzenie szkół niemieckich, że władze szkolne postępują jak najsprawiedliwiej. Jeżeli nauczycieli szkolnych odprawiono ze szkół niemieckich, to jedynie z przyczyn oszczędnościowych. Jeżeli zaś

ustanawia się nauczycieli Polaków tam, gdzie trzeba prowadzić oddziały polskie i niemieckie, to dla tego, że nauczycieli Niemców, władających polskim językiem, jest bardzo mało. Z drugiej strony w polskich szkołach pracuje niejeden nauczyciel Niemiec dla tego, że w niemieckich szkołach niema dla nich miejsca.

Co piszą o pożyczce amerykańskiej?

Korespondent warszawski gazety „Danziger Neueste Nachrichten" zamieszcza w tem piśmie artykuł pod napisem: „Powodzenie Grabskiego". Pomiędzy innemi pisze on tam tak: „My wiemy, że przesilenie gospodarcze w Polsce dziś jeszcze istnieje, nawet się jeszcze wzmogło. Bowiem podczas gdy we wrześniu liczba bezrobocznych spadła do 150 tys., wzmogła się dziś do 178 tys. Na jednym Górnym Śląsku jest ich 40 tys. O tem my wiemy. Gdy jednak robimy przegląd nad całością, nad uzdrowieniem od dnia ustalenia marki polskiej, która jak się wydawało, była prawie beznadziejnie pogrzebaną, gdy ten przegląd robimy do tego dnia, w którym pożyczka amerykańska ukoronowała dzieło uzdrowienia, wówczas musimy z największym szacunkiem w obec dokonanego dzieła powiedzieć, że p. Grabskiemu należy się pełne podziękowanie narodu polskiego, który w ostatniej chwili wydobył z toni. My pojmujemy, że odczuwa się jeszcze dziś te straszne rany, które ów proces operacyjny wywołał. Ale i one się zasklepią. Jednak w historji gospodarczej Polski wyryje się obraz Grabskiego jako triumfatora ponad pełzającem zupełnem rozbiciem. Są może genialniejsi taktycy gospodarczy, aniżeli p. Grabski. Nikt go jednak nie przewyższa w jego „stubborn energie", jak powiada Anglik, w jego gruboskórnej energji i w absolutnej czystości jego usposobienia. Oba te środki są lepszymi dla przeprowadzenia dzieła jak się zdawało nieprawdopodobnego, jakby tego dokonać mogła największa przebiegłość. Przedewszystkiem przebiegłość podejrzana, właściwa jego poprzednikowi p. Kucharskiemu."

Tak pisze pomiędzy innemi korespondent „Danz. Neueste Nachr."

Armja polska.

Na czwartkowem posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej wygłosił kilkogodzinną mowę minister wojny p. Sikorski. 2 godziny objaśniał zbrojenia wojsk rosyjskich i niemieckich, a z kolei objaśniał stan armji polskiej. Podniósł, że wszystko, co armja polska potrzebuje, starano się uzyskać za pomocą przemysłu niemieckiego. Stworzono nawet umyślny przemysł polski, byle pieniądz w kraju pozostał. Obecnie władze wojskowe starają się pokrywać w kraju zapas zapotrzebowania surowców. Armja bywa dobrze odżywianą, uzbrojoną i rozkwaterowaną, tak że stan zdrowotny armji jest bardzo dobry. Armja mogła zatem spełnić ciążące na niej zadania. Ażeby mieć własną broń i własny proch, uruchomiono fabryki karabinów i prochu we Warszawie na Woli, w Radomiu. Dalej starał się minister udowodnić, że wszystko, co armja robi, tak w dziedzinie lotnictwa, budownictwa, fortec wojskowych itd. jest jak najdokładniej obmyślane i dostósowane do teraźniejszych wymagań.

Organizacja wojskowa działa sprawnie i zastósowana do wymagań wojennych. W drużynach stworzono stanowisko kwatermistrzów. We wszystkich rodzajach broni są dowódzcy. W roku 1924 została ulepszoną organizacja konnicy przez zrównanie pułków strzelców konnych z pułkami ułanów i szwoleżerów, oraz przez przekształcenie 10 brygad na cztery dywizje i 5 brygad samodzielnych i przez uporządkowanie stanu koni. W artylerji prowadzono dalej rozbudowę artylerji przeciwlotniczej oraz organizację artylerji pieszej i konnej. Każdy naczelnik wie dokładnie, co do niego należy.

Przeprowadzono dalej organizację Korpusu Obrony Pogranicza oraz 11 bataljonów piechoty i 11 szwadronów jazdy. Dalsza organizacja 9 bataljonów i 9 szwadronów jest w toku. Wydano dla armji osobne instrukcje strzeleckie, urządzano kursy dla tych, którzy czytać i pisać nie umieli. Nikt niema wychodzić z wojska, ktoby się nie nauczył czytać i pisać.

W tym roku mają być zaprowadzone dodatki do poborów dla oficerów, ponieważ dotychczasowe pensje nie wystarczają dla ojców rodziny. W tym celu po porozumieniu się z ministrem skarbu będzie budżet ministerstwa wojny podniesiony o 110 miljonów, czyli z 655 miljonów na 765 miljonów.

Wiadomości kościelne.

Archidiecezje gnieźnieńsko-poznańska.

Zjazd organistów.

Onegdaj odbył się zjazd delegatów Zw. Organistów archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej w sali domu św. Wojciecha (dawniej Hotel Rzymski). Prezes p. Pawlak wygłosił sprawozdanie o dotychczasowej działalności Związku. Wyczerpujące sprawozdanie z całorocznej działalności Zw. oraz z ostatniego zjazdu wygłosił sekretarz p. Gałdyński. P. Siedlewski omawiał sprawę wystąpienia z Centraln. Związku w Warszawie z powodu jego bezczynności i zalecał stworzenie Związku samodzielnego p. n. „Związek organistów archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej" z siedzibą w Poznaniu; omawiał w dalszych wywodach utworzenie biura, sprawę patronatu, sprawę utworzenia własnego organi i domagał się dostatecznego wyszkolenia ich z dyplomem kwalifikacyjnym.

W krótkiej rzeczowej dyskusji przyjęto wszystkie propozycje referenta p. Siedlewskiego jak i p. Pawlaka i z zapałem przyklaśnięto myśli założenia własnego organu.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. Wybrano przez głosowanie dotychczasowy zarząd w komplecie: tworzą go zatem: prezes p. Pawlak, zast. prezesa p. Gauza, sekretarz p. Siedlewski, zastępca sekr. p. Gałdyński, skarbnik p. Olszewski, ławnicy poseł Piotrowski i p. Sarnowski

Zmiany na Stolicach biskupich.

Na podstawie konkordatu zanosi się na usunięcie ze stolicy biskupiej ks. Biskupa Matulewicza z Wilna, który jest zagorzałym Litwinem i dopomagał do litwinizowania parafij. Na jego następcę wymieniają ks. Biskupa Łosińskiego z Kielc. Na miejsce ostatniego ma być powołany ks. Biskup-Sufragan Krynicki z Częstochowy, a Biskupem częstochowskim zostałby ks. Biskup Przeździecki z Podlasia.

Diecezja chełmińska.

Przeniesieni zostali: Ks. wikary Domachowski z Ostrowitego, dekanat radzyński, do W. Łęcka, a ks. wikary Gliszczyński z W. Łęcka do Ostrowitego.

Dnia 27 bm. otrzymał kanoniczną instytucję na beneficjum w Kartuzach ks. Jan Krysiński.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 3 marca 1925 r.

Dziś: Kunegundy cesarzowej.
Słońca wschód 6.45 zachód 5.40.
Księżyca wschód 11.1 zachód 2.9.

Jutro: Kazimierza w. patr. P., Lucj. p. m.
Słońca wschód 6.43 zachód 5.42.
Księżyca wschód 11.42 zachód 3.5.

— **Rozpoczynamy** znowu z bezpłatną wysyłką naszej gazety. Kto ją zatem pragnie przez pół miesiąca posiadać, niech nam nadeśle adres. Przez cały miesiąc otrzymywać ją będą bezpłatnie ci, którzy nam nadeślą adresy znajomych, nie posiadających naszej gazety.

— **Dyżur apteczny**. W tym tygodniu ma nocną służbę apteka „radziecka" Rynek nr. 7 fel. nr.2

— **Ilustracja bez obrazków**. Wielce Szanowna Redakcjo! Bardzo jestem zadowolony z obecnej mej funkcji jako stróż nocny, bo to i wygodnie i bezpiecznie spać w dzień i w nocy, a przytem mam przecież najlepsze szanse wsławić się pewnego razu jako nocny kasjer. Wtenczas już chyba nareszcie ludzie poznają się na mych wielostronnych zdolnościach i jeżeli już nie wysuną na kandydata wojewody stanisławowskiego, to przecież co najmniej zostanę jakim komisarzem oszczędnościowym, a ręczę, że pożyczka amerykańska ulokowaną zostanie szybko i bezpowrotnie po różnych pustych i dziurawych kieszeniach.

A co! mówiłem przecież zawsze, że gdy ktoś chce psa kamieniem rzucić, napisze artykuł do gazety. Nawet mojemu „Burkowi" nie daliście spokoju, bo ten bezpański pies, o którym pisaliście, był moim wiernym sługą. Cieszę się, że wiernie naśladuje swego pana, bo zjada kotlety bez zapłaty.

Do tej podróży naokoło świata, jaką planują w Chojnicach ja natychmiast się zapiszę, skoro tylko otrzymam pożyczkę z kasy miejskiej, którą spłacę według nowego kalendarza Ligi Narodów, w którym pewien dzień nazywa się św. Nigdy. A jeżeli Bóg da, napiszę po powrocie wielotomowe dzieło pod tytułem: „Podróż „Bąka" naokoło świata". Pierwszy rozdział tego wiekopomnego dzieła poświęcony będzie zagadnieniu: „Wpływ bałwanów na mózgownicę chrabąszcza", a drugi chwalić będzie Grabskiego jako troskliwego opiekuna płatników podatku obrotowego, trzeci zajmie się błogosławieństwami pożyczki włoskiej, monopolem tabaczanym, wódczanym itp., zaś w zakończeniu umieszczone zostaną: „Pośmiertne wspomnienia ks. senatora Adamskiego co do projektu naprawy skarbu państwa jakoteż projekty nawrócenia bezbożnych komunistów na wiarę chrześcijańską"

Jak Szanowna Redakcja uważa, czy to nie będzie poważne dzieło? Ja myślę też! A prawda! zapomniałem niemal o honorowym dziale pod tytułem: „Fabrykacja wielkich ludzi". Dział ten jednakże będzie zupełnie lokalny... W pierwszem miejscu tego działu umieszczoną zostanie fotografja „Bąka".

— **Oświadczenie.** Pan Roman Chojnacki, właściciel majątku, który dawniej nazywano „Ackerhof" prosi nas o zakomunikowanie wszystkim tym, którzy bądź to listownie, bądź telegraficznie, bądź też „per pedes Apostolorum" zwrócili się do Jego administratora z zapytaniem, czy majątek zamierza sprzedać, że majątku ziemskiego nie kupił na handel, tylko w tym celu, aby wykupić ziemię z rąk żydowskich, a więc nie powołanych do władania ziemią, i aby podnieść jako Polak kulturę majątku, którym administruje również Polak z krwi i kości, zasłużony, uczony i doświadczony agronom, który już pokazał, co umie i ma dokumenty ku temu z uniwersytetu, z praktycznej działalności oraz z Urzędów miarodajnych i udowodnił właścicielowi, co może za dochód dać majątek ziemski przez racjonalne administrowanie i kierowanie całością i to majątku, zbudzonego z letargu.

Dalej dowiadujemy się, że założono na majątku 4-morgowy ogród warzywny dla zaopatrzenia ludności we warzywo. Rozszerzono warsztat pracy pod każdym względem. Ulepszono inwentarz tak żywy jak martwy i to bardzo wydatnie, a wydajność ziemi podniosła się podpadająco. Służby folwarcznej nietylko nie zredukowano, ale ją nawet powiększono o dwie rodziny, które inaczej byłyby bez dachu nad głową. Wśród nich jest rodzina z Niemiec, która optowała czasu swego na rzecz Polski, była tam szykanowaną, a przez blisko rok daremnie szukała na majątku jakimkolwiek zajęcia, aż go znalazła w końcu na dawniejszym majątku „Ackerhof".

Jednem słowem majątek po p. Tuchlerze dostał się naprawdę w dobre ręce. Nawiasowo dodajemy, że p. administrator pochodzi z pod b. zaboru pruskiego.

— **Szacunek i przewłaszczenie gruntów.** Ministerstwo Reform Rolnych ma niebawem rozstrzygnąć sprawę szacunku gruntów, nabywanych na cele reformy rolnej i sprzedawanych przy parcelacji większych majątków ziemskich Załatwioną będzie również wkrótce sprawa ustalenia aktów sprzedażnych.

— **Nowa placówka**. Z dniem 15 lutego otwarty został Oddział Polskiego Banku Parcelacyjnego w Grudziądzu (centrala w Bydgoszczy), obejmujący swoją działalnością całe Pomorze. Instytucja ta zajmuje się parcelacją prywatnych posiadłości przyczem członkom swoim przychodzi z różnemi udogodnieniami, jak kredyty, budowanie na korzystnych warunkach, sprzedaż osad likwidacyjnych w porozumieniu z Komitetem Likwidacyjnym itp. Bank ten oparty jest na drobnych kapitałach członków inwalidów, małorolnych i bezrolnych. Oddział w Grudziądzu prowadzony jest ręką fachowego i wytrwałego kierownika.

— **Kino Nowości** Tylko we wtorek i środę ukaże się na ekranie dramat „Obrońca Ludu" w 6 aktach. Rzecz odgrywa podczas panowania króla warjata duńskiego Krystjana III. Niebywała inscenerja i bardzo wybitna gra tak sławnych artystów, jak Heleny Porten i Harry Liedke. W czwartek i piątek ukaże się wielki film produkcji krajowej: „Dla ciebie Polsko"!, w którym biorą udział najwybitniejsze siły artystyczne.

Tak w czwartek jak i piątek osobne przedstawienia dla dzieci.

— **Ulice grodu** naszego pokraśniały z okazji przyjazdu p. wojewody dr. Wachowiaka. Wystawiono, jak już pisaliśmy, trzy bramy tryumfalne i to jedną w ulicy Dworcowej, drugą u wylotu ul. Gdańskiej, trzecią w ulicy Człuchowskiej. Oprócz tego w kilku miejscach porozciągano poprzez ulice girlandy zieleni z transparentami. Napisy widnieją takie np. „Witaj nam nasz wojewodo!", „Niech żyje wojewoda dr. Wachowiak!" itp. Chwalebnie należy podnieść troskę magistratu o jaki taki czysty wygląd ulic. Ratusz sam nawet przyoblekł szaty uroczyste wywieszając znaczny transparent z napisem: „Serdecznie witamy!" Spodziewać się można, że chorągwie jak najliczniej wywieszone zostaną.

— **Ci co się urodzili, pobrali i pomarli** w czasie od 23—28. 2. 25 r. Szwoch Jan, maszynista kolejowy, córka. Narloch Bernard, kolejowa siła biurowa, córka. Konrad Jan, malarz, córka. Zieliński Paweł, plutonowy zawodowy 66 Pułk. Piech. syn. Sporysz Ludwik, robotnik kolejowy syn. Janicki Józef urzędnik celny, syn.

Zmarli: wdowa Katarzyna Sielska urodz. Owicka w wieku 67 lat z Omentarnej 6., wdowa Zofja Sicińska urodz. Rutkowska w wieku 77 lat z Człuch. 44. Hildegarda Konrad licząca 1 dzień córka malarza, Anna Bruska urodz Fedde w wieku 54 lat z Dworcowej 31.

Małżeństwa: robotnik Walenty Bluma z prasowniczką Franciszką Szulc oboje z Chojnic. Kapelmistrz Feliks Garyantes z asystentką pocztową Władysławą Pastwa oboje z Chojnic.

— **Prezent na probostwo w Kazanicach.** Pan Wojewoda Pomorski korzystając z ustawowo przysługującego mu prawa, udzielił prezent na opróżnione probostwo rzymsko-katolickie paraf. Kazanice, ks. Franciszkowi Majce, dotychczasowemu proboszczowi w Sampławie.

— **Dziś**, to jest we wtorek, na przyjazd p. wojewody wywieszono bardzo liczne chorągwie. Miasto sprawia wrażenie bardzo uroczystościowe. Zresztą zwykły tryb życia nie doznał przerwy, pracuje jak zwykle handel i przemysł.

— **Donoszą** nam o licznych wypadkach kradzieży lamp naftowych, służących do oświetlenia sieni. W innych wypadkach znowu kradziono tylko cylindry. Zatem baczność przed złodziejami!

— **W sprawozdaniu** z posiedzenia Rady miejskiej zakradło się zdanie, które mogłoby ubliżyć gronu nauczycieli przy tut, szkole wydziałowej. Wobec tego

po poprzedniem poinformowaniu się stwierdzamy, że nie było zamiarem Rady miejskiej w jakikolwiek sposób zaczepić miejscową szkołę wydziałową. Krytyce poddano jedynie ogólnie typ szkół wydziałowych, których program, który określa ministerstwo oświaty, nie odpowiada życzeniom obywatelstwa i to nietylko chojnickiego lecz również innych miast. Jest to sprawa, nad którą raz przecież trzeba będzie poważnie się zastanowić.

— **Zebraniu** Towarzystwa Powstańców i Wojaków, które odbyło się w poniedziałek wieczorem na sali hotelu p. Czarneckiego, przewodniczył prezes pan Standera. Zebranie zwołano raczej z okazji przyjazdu p. wojewody jak i również wobec nadchodzącej uroczystości poświęcenia sztandaru i połączonemi z tem pracami przygotowawczemi. Ze sprawozdania skarbnika dowiedzieliśmy się że czystego dochodu z ostatniej zabawy przybyło około 180 zł. Po raz pierwszy od chwili założenia towarzystwo okryło się żałobą, przeniósł się bowiem do wieczności długoletni członek śp. Maks. Kiedrowicz, którego pamięć uczczono powstaniem z miejsc. Pogrzeb śp. Kiedrowicza odbędzie się w czwartek o godz. 9 z domu żałoby przy ul. Ceynowej. W pogrzebie udział bierze również oddział honorowy. Zwyczajem wojackim oddane zostaną nad grobem salwy honorowe. Miejscem zbiórki dla wojaków, biorących udział w pogrzebie wyznaczono plac przed cmentarzem żydowskim. W dalszym przebiegu zebrania wyznaczano m. in. delegacje na przyjęcie p. wojewody, jako też wybrano komisje, mające się zająć pracami wstępnemi z okazji poświęcenia sztandaru. Wobec tej uroczystej chwili wydaną zostanie jednodniówka pamiątkowa.

— **Targ tygodniowy** z dnia 29 lutego. Żądano następujące ceny: masło 2,30—2,50 zł funt, jajka 1,20—1,50 zł. mendel, wieprzowina 80—1 zł. funt, cielęcina 60 gr., skopowina 60 gr., wołowina 60—80 gr., mięso siekane 1 zł., świeża słonina 1,20 zł., wędzona słonina 14,0 zł., łój 1 zł., gęsi funt od 1,20—1,30 zł., gęsi 6—9 zł. sztuka, żywe kaczki 5 zł, sztuka, kury 2,50—5 zł. za sztuka, krwawa i wątrobiana kiełbasa 90—1 zł. funt, płotki 40—90 gr., mareny 90—1 zł., karasie 70—80 gr., szczupaki 1.20 zł., kapusta czerwona i biała — główka 10—35 gr., marchew 20 gr. litr., jabłka 20—40 gr. litr.

Kronika prowincjonalna.

Legbąd, pow. chojnicki. (Kradzież na białym dniu). W środę, dnia 11 bm. włamał się w samo południe złodziej do oberżysty p. Scheffsa i skradł z poddasza dwie pary długich butów, kamizelkę, trzy funty suszonych gruszek i dwie kiełbasy. Oprócz tego zrabował kasę z 54 złotemi.

Pan Scheffs jednak zauważył niebawem kradzież i udał się za sprawcą w pogoń, którego też pochwycił w lesie pod Woziwodą, przyprowadził do Legbąda i, odebrawszy mu zdobycz, oddał w ręce policji. Jest nim niejaki Antoni Morus z Kiełpina pod Tucholą, już poprzednio karany za podobne sprawki.

Brusy. Z okazji pobytu p. wojewody w powiecie przewidywane było początkowo także odwiedzenie Brus, ażeby na miejscu po zwiedzeniu pokładów wapienia ustalić i poniekąd zatwierdzić plan budowy linji kolejowej Brzeźno—Brusy, który przewiduje bieg traktu kolejowego przez Widno—Laski, centrum pokładów wapiennych.

Projekt ten w r. 1920 podpisany przez 1600 obywateli Ministerstwo Kolei uznało za najodpowiedniejszy i chodziło teraz tylko o ostateczną decyzję. Tymczasem dla niewyjaśnionych powodów z programu pobytu p. Wojewody w pow. chojnickim skreślono zwiedzenie Brus, czem odwleczono znów sprawę wykorzystania olbrzymich skarbów, spoczywających w ziemi. A takie traktowanie sprawy nie można powiedzieć, ażeby szło po myśli rozumnej gospodarki w powiecie, nie mówiąc już nic o zapobieganiu przesileniu gospodarczemu i bezrobociu. Jest to przytem jedyny projekt, który może rentować koszta wyłożone na budowę kolei.

Dziś chce się ludności narzucić inny projekt budowy tejże kolejki o wiele droższy, gdyż dłuższy i potrzebujący budowy kilka olbrzymich mostów, a ponieważ budować zamierza się tę kolejkę na koszt powiatu, ludność jest wielce oburzona, że obciąży się powiat wielkiemi podatkami, które na stale nie będą do zniesienia.

Słusznie też ludność interesowana podnosi protest przeciwko wpływowem osobom w powiecie, które nie zważając na rentowność kolejki, kierują takową w kierunku odpowiadającym ich życzeniom.

Pan Wojewoda, który tak żywo i po ojcowsku traktuje sprawy, mające wpływ na stosunki pomorskiego życia gospodarczego i tę sprawę niezawodnie załatwi w myśl słusznych żądań ludności.

Brusy. W nocy z piątku na sobotę dnia 27. na 28 ub. m. włamali się złodzieje do właściciela młyna, p. Ryngwelskiego na wyb. w Brusach. Złodzieje zajechali zaprzęgiem jednokonnym przed młyn, rozbili drzwi i wynieśli 12 ctr. żyta i około 2 ctr. mąki. Gdy złodzieje się do zabudowania zbliżali, zaczęły psy natarczywie szczekać. P. Ryngwelski wstał i udał się do okna, aby zobaczyć co jest przyczyną tak okropnego ujadania psów. W myśli, że to jego sąsiad wracał z wioski, położył się p. R. spokojnie do łóżka. Gdy rano wszedł do młyna, przeraził się bardzo, gdy zobaczył młyn swój zupełnie próżny. Ślady prowadziły w stronę Brus.

Wdrożono energiczne śledztwo i pewno sprawa wyjdzie na jaw. Nadmienia się, że skradzione żyto i mąka była własnością okolicznych gospodarzy, którzy żyto oddali na zmianę za mąkę. Pokrzywdzony p. R. będzie musiał ludziom tym zboże niewątpliwie zwrócić i szkodę sam ponieść.

Dąbrówka, pow. sępoleński. (Czy kościół, czy też karczma w Dąbrówce) Brutalność i bezczelność kosznajdrów w owej twierdzy hakatyzmu pruskiego przechodzi już wszelkie granice naszej tolerancji i cierpliwości. Są to skutki naszych rządów miękkiej ręki. Otóż w niedzielę 22 bm. gdy ks. Paulus po kazaniu odczytał w polskim języku obrządek zapustny, nagle jak gdyby na komendę podnieśli Vaterlandsmany po całym kościele gwałtowny szmer, kasząc, tupając nogami, oglądając się i kiwając głową, ale i na tem nie było jeszcze dosyć naszym kulturtregerom. Protestowali bowiem w swej zaciekłości jeszcze z pod chóru, kiwając ks. Proboszczowi rękoma. Widocznie paliły byłych grenzszuclerów polskie słowa, jak djabła święcona woda. Ks. Proboszcz zamiast sobie ową zorganizowaną wrzawę energicznie wyprosić, milczał.

Już kilkakrotnie przy odczytywaniu bądź to polskich zapowiedzi, bądź też Listu pasterskiego w polskim języku, podnosiły się jakieś szmery, nigdy jednakowoż nie było w tem tej gwałtowności, co tym razem. Miałem wrażenie, jak gdybym się był nagle znalazł w jakiejś karczmie podejrzanego gatunku lub na wiecu krzywonochalskim, a nie w Domu Bożym. Co myśli w tym względzie uczynić nasza kompetentna polityczna władza? Toć mamy teraz konkordat. Na takie wybryki nowoczesnych kulturtregerów nie możemy nadal pozwalać. Cierpliwie i pokornie słuchamy w kościele ich pieśni i kazań. Do czego by to jednak doszło, gdybyśmy polscy osadnicy na swoją nutę zamierzali w kościele w podobnie bezczelny sposób protestować przeciw niemieckim burdom. Miejmy nadzieję, że władze nasze zajmą się w najbliższej przyszłości cokolwiek energiczniej sprawą. Nadmieniam jeszcze, że panuje wśród Polaków osadników wielkie oburzenie na owe burdy. Powiadają, że skoro władze kościelne nie przyczynią się do poskromienia Niemców, to niech się nie zdziwią, jeżeli pewnego pięknego dnia dojdzie do znieważenia kościoła. Piszę to, ażeby odnośnym władzom zwrócić uwagę na to, że rozgoryczenie dochodzi tu do wysokiego stopnia, i że tem samem mogą się znaleść krewkie jednostki, które stracą panowanie nad sobą. Należy liczyć się z tem, że 800 dusz polskich nie może zrozumieć, dla czego się je bezustannie lekceważy i prowokuje. Wyrażamy ubolewanie, że ks. Proboszcz nie wzywa Niemców do miarkowania się.

Jeden z członków Obrony Kresów Zachod.

Przyp. Red. Konkordat jest jeszcze przez Sejm i Senat niezatwierdzony. Władza polityczna mogłaby tu wkroczyć, gdyby był dowód wrogiej roboty przeciw Polsce. Tego w tym wypadku widocznie niema. Należy wystawić petycję do Władzy Biskupiej z podpisami wszystkich i domagać się polskich nabożeństw. Niechaj osobna delegacja wybierze się w tej sprawie do Pelplina.

Koronowo (Z targu.) Na ostatnim targu w czwartek płacono za masło funt około 2 zł., jaja za mendel około 1 zł. więc bardzo tanio. — Za prosięta, których było dużo płacono od 25—35 zł. za parę. Tłuste świnie do 50 zł za centnar. Żyto za centnar około 15 zł.

Wysin, pow. kościerski. (Obchód Powstania styczniowego i 5 rocznicy wkroczenia Wojsk Polskich na Pomorze). Dnia 22 lutego odbył się uroczysty obchód rocznicy Powstania styczniowego i Piątej rocznicy wkroczenia Wojsk Polskich na Pomorze. O Powstaniu styczniowem rzeczowo wygłosił słów kilka p. Buszkowski, kontroler skarbowy, a na temat 5 rocznicy wkroczenia Wojsk Polskich wygłosił w przeszło półgodzinnej mowie, nacechowanej głębokim patrjotyzmem i miłością Ojczyzny i naszego Wojska, wielebny ksiądz Szwabe, proboszcz tutejszy. Następnie odbyło się przedstawienie, na którem zostały odegrane: „Dziesiąty Pawilon" dramat, „Na wędkę" komedja i „Podejrzana osoba" komedja. Wszystkie sztuczki zostały odegrane bardzo dobrze, kostjumy i dekoracje efektowne, a amatorzy ze swojego obowiązku wywiązali się również bardzo dobrze, mimo b. krótkiego ćwiczenia się. Z wykonawców na wyróżnienie zasługują: Konrad, żandarm, Aniela, Helena, Joanna, Seweryn, Horjan i Kubuś (ten ostatni najlepiej).

Dochód z całkowitej zabawy przeznaczony był na odnowienie tutejszego kościoła, lecz tutejsi mieszkańcy świecili w większości swą nieobecnością na przedstawieniu, co jest bardzo smutne, gdyż za to na tańcach było przepełnienie. Nastrój na zabawie panował bardzo miły, należałoby takie uroczystości narodowe tutaj urządzać coraz częściej jak ostatnia, za co organizatorom należy się podzięka za ich starania i trudy.

Obserwator.

Chełmża. (Ciekawe postępowanie). Pan burmistrz Kurzętkowski kazał sobie przedłożyć sztukę ludową „Pan burmistrz z Wielkich Kozłowic", którą zamierzało odegrać miejscowe Towarzystwo śpiewu „Harfiarz" i poskreślał w sztuce rozmaite ustępy, tak że sztuki tak zeszpeconej nie było można wcale odegrać. Pan burmistrz zabawił się zatem w cenzora, którego carska Rosja mogłaby Chełmży pozazdrościć. Sztukę tę odegrano na Pomorzu we wielu miejscach, nawet w Chojnicach i nigdzie nic złego w niej nie znaleziono. Bardzo słusznie apeluje zatem „Głos Robotnika" do p. wojewody, ażeby stwierdził, czy to p. burmistrzowi w Chełmży wolno. Naszem zdaniem o tem postępowaniu p. burmistrza powinna cała Polska wiedzieć, ażeby można zdumiewać się nad tem, że w kraju wszelkiej swobody na polu kultury i oświaty mógł podobny wypadek się wydarzyć.

Chełmża Wychodząca tu dwa razy tygodniowo „Gazeta Chełmżyńska" z powodu trudności wydawniczych przestała wychodzić. Jest to smutny nader objaw, temwięcej, że gazeta ta była jedynem polskiem pismem na całą okolicę. Dziwić się można, że wychodząca w tych samych rozmiarach i również dwa razy tygodniowo gazeta niemiecka nietylko nadal wychodzi, ale wobec zwinięcia gazety polskiej zyska na liczbie abonentów także wśród Polaków.

Z powiatu świeckiego. W „Orędowniku Urzędowym" powiatu świeckiego ogłasza inspektor Pracy rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki społ. w sprawie nadesłania w ciągu tygodnia wykazów młodocianych zatrudnionych we wszystkich zakładach przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych.

Swiecie. Oziminy rozwinęły się w naszych nizinach bardzo dobrze z wyjątkiem niektórych gruntów, gdzie wskutek zeszłorocznej powodzi wysiew żyta ogromnie ucierpiał. W niektórych miejscach nie można było wcale orać i siać. Ziemia stoi tam ugorem. Jeżeli słońce należycie nie dopisze, wówczas i wiosenne zasiewy będą sprawiały trudności.

Kartofli jest tu w okolicy jeszcze bardzo wiele i stąd ceny wciąż jeszcze spadają.

Zwiastuny wiosny zgłaszają się zewsząd. Pomiędzy innemi widziano całe klucze dzikich gęsi.

Puck. (Najazd Żydów na wybrzeże). Żydostwo, ten jedyny wróg nasz największy coraz bardziej uparcie i bezczelnie pchać się zaczyna na nasze wybrzeża i o zgrozo! nie natrafiają na żadne poważniejsze przeszkody; coraz pewniejszą nogą zaczynają stąpać po naszej ziemi. Ostatni jarmark w Pucku dnia 19. bm. dowiódł poczęści, że hasła głoszone na wiecach, w dziennikach: „Nic przez Żyda, nic dla Żyda, nic od Żyda," nie zataczają szerokich kręgów pośród ludności naszego miasta i powiatu. Przeważna część kramów na jarmarku za wyjątkiem paru katolickich była w rękach żydowskich. Kramy te od rana do późnego wieczora oblegane były przez tłumy publiczności, które zachwalany, tandetny żydowski towar skupywała ogromnemi masami. Fakt to smutny lecz prawdziwy, godny jak najsurowszych słów potępienia.

Ostatnie telegramy.

Straszna eksplozja magazynów naftowych.

100 osób zabitych, 600 rannych, 3 000 domów zniszczonych. Straszna katastrofa zdarzyła się w sobotę na przedmieściu Rio de Janeiro wskutek eksplozji magazynów naftowych. O ile dotychczas można było straty ocenić, przedstawiają się one następująco: zabitych przeszło 100 osób, rannych około 600, 3,000 domów zostało zniszczonych.

Układy z Niemcami.

W poniedziałek zostały ponownie podjęte układy z Niemcami.

Przed rozstrzygnięciem.

Za kilka dni ma polsko niemiecki Trybunał mieszany rozstrzygnąć sprawę kolonistów niemieckich w Polsce — czy ich kontrakty dzierżawne i tytuły własności są ważne lub nie.

Posłem amerykańskim

w Anglji został zamianowany Hougson.

Optantów wydalają.

Z Olsztyna nakazano wydalić urzędników wicekonsulatu polskiego p. Martę Pieczewską i p. Władysława Pieniężnego, b. redaktora „Gazety Olsztyńskiej".

Wybory na Prezydenta Rzeszy

mają się odbyć 26 kwietnia.

Trzęsienie ziemi.

W niedzielę dało się odczuć w Nowym Jorku i przedmieściach, jako też w rozmaitych stronach Montreal w Ameryce, trwające dwie minuty wstrząśnienie podziemne.

Jedzie na pogrzeb umowy o wieczystym pokoju.

Telegramy donoszą, że angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain wybiera się do Genewy celem postarania się o odroczenie obrad nad umową o wieczystym pokoju. Znaczy to, że Anglja zamierza przedłużyć powolną śmierć umowy.

Złodzieje okradli pałac Biskupa.

We Fromborku włamali się złodzieje w nocy na 24 lutego do pałacu biskupiego. Włamali się przez okno i skradli futra, płaszcze, ordery, krzyż biskupi, pierścień, kielich mszalny i inne przedmioty.

Marx Prezydentem Rzeszy.

W Niemczech uważają b. kanclerza Marxa za najodpowiedniejszego kandydata na następcę śp. Eberta. W pierwszem głosowaniu oddadzą głosy prawdopodobnie na własnych kandydatów, w drugiem głosować będą za b. kanclerzem Marxem.

Układy między Polską a Czechami.

W sobotę rozpoczęły się układy pomiędzy delegacjami czeską i polską o uregulowanie spraw, wynikających z podziału Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Chodzi pomiędzy innemi o uregulowanie sprawy obywatelstwa, ułaskawienia dla przestępstw, likwidację majątków, wreszcie sprawę podziału dokumentów.

Mac Donell ustępuje

w kwietniu ze stanowiska Komisarza Ligi w Gdańsku. Jego następcą będzie Włoch albo Szweda.

Francja w układach z Niemcami?

Niektóre gazety francuskie i to nawet takie, które mają stósunek ze rządem, piszą, że pomiędzy rządem francuskim a niemieckim toczą się rzeczywiście narady co do możliwego zawarcia układu bezpieczeństwa. Gazety piszą nawet, że pewnego dnia może nam Herriot sprawić w tym względzie w parlamencie francuskim niespodziankę. Oczywiście, że chodzi o to, ażeby prawa Polski pozostały nienaruszone.

Uchwalenie ustawy finansowej we Francji.

We francuskiej Izbie deputowanych została uchwaloną w niedzielę 328 głosami przeciwko 239 ustawa finansowa. Ustawa ta nakłada na kraj wielkie podatki, ale równocześnie porządkuje walutę, ponieważ rozchody zostały zrównane z dochodami. Po raz pierwszy figuruje w dochodach spłata długu niemieckiego w rozmiarach 1250 miljonów franków oraz 660 miljonów na koszta utrzymania armji sojuszniczej w Nadrenji.

Poseł Witos a reforma rolna.

Posłowi Witosowi nie pasuje, że „Wyzwolenie" ze swym wnioskiem o inną reformę rolną psuje robotę reformie rolnej „Piasta", jaką przedłożył rząd Sejmowi. A przyczyną niezadowolenia p. Witosa jest to, że chłopi muszą płacić za rozparcelowaną ziemię, co się p. Witosowi i jego zwolennikom nie podoba. Grozi też, że właśnie głównie dla tego domaga się jego stronnictwo tej reformy, ażeby w miejsce gotówki były listy rentowe.

Zamach na prochownię nie udał się.

Gazety lwowskie podają wiadomość o unicestwieniu nowego zamachu na prochownię lwowską. Zamachowcy użyli dla swych celów maszynę piekielną i przewód elektryczny. Aresztowano niejakiego Stroma i Maciulę, którzy kręcąc się koło prochowni posiadali dokumenty rosyjskie i pieniądze sowieckie.

Kronprinca na Prezydenta Rzeszy

wysuwają nacjonaliści niemieccy, widocznie na to, ażeby mu było łatwiej urządzić zamach stanu i zostać cesarzem.

Mussolini nie umiera.

Przeciwnicy faszyzmu pragnęliby wielkiego wodza Mussoliniego jak najśpieszniej wyprawić na drugi świat. To też rozpuścili w zagranicznej prasie pogłoskę o konającym Mussolinim. Sztuka się jednak nie udała, bo Mussolini, który ostatnio poważnie zachorował, obecnie czuje się, jak piszą urzędowo, znacznie lepiej i znajduje się na drodze wyzdrowienia. O zatruciu krwi niema mowy.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Sokół. Baczność, Oddział żeński. Lekcja ćwiczeń odbędzie się w środę dnia 4 bm. o godz. 7 wieczorem w sali gimn. przy placu Piastowskim. Wzywam wszystkie druhny do punktualnego stawienia się.
Kierownik.

Duża Kłodawa. Zebranie Tow. Powst. i Woj. odbędzie się w niedzielę, dnia 8-go bm. o godz. 5 tej po poł. w oberży p. Narlocha. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, dlatego przybycie wszystkich członków będzie wymagane.
Wolność! Zarząd.

Chojnice. Baczność! Podoficerowie rezerwy. Podaje się do wiadomości członków, iż zmarł członek naszego Tow. śp. Maksymiljan Kiedrowicz st. dozorca Zakł. Popr. Eksportacja zwłok z domu żałoby ulica Cejnowy, obok Zakł. Popr.. odbędzie się w czwartek, dnia 5 marca rb. o godz. 9 rano. Uprasza się o wzięcie udziału w pogrzebie wszystkich członków, którym czas na to zezwoli.
Zarząd.

Chojnice. Baczność! Podoficerowie rezerwy! W czwartek dnia 5 marca rb. odbędzie się miesięczne zebranie w lokalu Pana Czarneckiego, dawniej Reichshof o godz. 7.30 wieczorem.

Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 28. 2. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wag.. dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto			30.25—31.25	zł.
Pszenica			37.50—39.50	„
Jęczmień brow.			26.50—28.50	„
Owies			29.00—30.50	„
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.			46.50—	„
„ „ 70 „ „ „			41.50—43.50	„
Mąka psz. 65 proc. wł. work.			55.00—58 00	„
Łubin żółty	„	„	14 00—16.00	„
Koniczyna żółta	„	„	50—65	„
Ospa żytnia	„	„	20.50—	„
Ziemniaki fabr.	„	„	4.80—	„
Płatki ziemniaczane	„	„	22 00—23.00	„
Groch polny	„	„	21.00—24.00	„
Groch Victoria	„	„	30.00—34.00	„
Seradela	„	„	14.00—16.00	„
Łubin niebieski	„	„	10.50—12.50	„
Koniczyna czerw.	„	„	160—230	„
Koniczyna biała	„	„	200—250	„
Koniczyna szwedzka	„	„	100—130	„

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.



W sobotę dnia 28-go lutego o godz. 2-giej po poł. zasnął w Bogu po długich cierpieniach

ś. p.

Maksymiljan Kiedrowicz

starszy dozórca zakładu popr.

w 36-tym roku życia.

Tracimy w zmarłym gorliwego współpracownika i dobrego przyjaciela.

Cześć Jego pamięci.

Urzędniczki i urzędnicy zakładu poprawczego.

Eksportacja zwłok odbędzie się w czwartek dnia 5 marca o godz. 8.30 rano z domu żałoby ul. Cejnowa do kościoła parafialnego. [480